

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: wtorek, 26, lipiec 2022 11:59

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2558

Uporządkowanie kwestii dróg powiatowych i ich finansowanie to temat od lat zajmujący samorządy. Tego zagadnienia dotyczyło jedno ze stanowisk przyjętych przez tegoroczne Zgromadzenie Ogólne Związków Powiatów Polskich. Czy istnieją sposoby na wyjście z impasu? Zapytaliśmy Józefa Swacynę, Starostę Strzeleckiego i Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej ZPP.

Dlaczego zarządzanie drogami w samorządach okazało się być tak problematyczne?

Podstawową kwestią jest finansowanie. Problematyczny jest jednak też podział, jeśli chodzi o zarządzanie drogami. W świetle obowiązującej ustawy drogę powiatową stanowi droga, która łączy siedziby gmin i powiatów. To jest definicja, która powinna być świętością. Niestety w tym zakresie w Polsce prawo nie jest przestrzegane. Gdy powstawały gminy, drogami wojewódzkimi zarządzał wojewoda i wówczas gminy wybierały co lepsze drogi. Dopiero później to powiaty stały się zarządcami dróg, których nikt wcześniej nie chciał. W moim powiecie zarządzam 312 km dróg, ale istnieją powiaty, w których tych kilometrów jest 500, a nawet 600. Sieć dróg powiatowych w Polsce jest największa z pośród wszystkich pozostałych. W wielu powiatach do kategorii dróg powiatowych zaliczane są też drogi gruntowe, co jest pełnym absurdem. Konieczne jest jednak spojrzenie na finansowanie tego zadania. Gdy powiaty zostały reaktywowane, istniała subwencja drogowa, choć była dla powiatów najniższa jeśli chodzi o kategoryzację dróg.

Czy nieutwardzonymi drogami, prowadzącymi do prywatnych posesji, w praktyce też zajmują się powiaty?

Oczywiście. W powiecie strzeleckim było około 15 kilometrów dróg gruntowych. Trzeba jednak podkreślić, że kilkanaście lat temu, w niektórych powiatach drogi gruntowe stanowiły nawet 30 procent wszystkich dróg. Aby wyjść z zapaści drogowej, tylko w powiecie strzeleckim, przez pięć lat konieczne byłoby wydatkowanie 25-30 mln zł rocznie. Na wyjątkowo kiepski stan dróg wpłynęły w głównej mierze dwie rzeczy. Po pierwsze większość z oddanych powiatom dróg to były drogi smołowe. Przy dłuższej ekspozycji na słońce wszystko się topiło. Na stan dróg wpłynął też ogromny wzrost gospodarczy i poruszanie się po drogach bardzo ciężkich pojazdów. Przedstawiciele rządu mówią dziś, że samorządy muszą się z tym zmierzyć. Ale jak mamy to zrobić, gdy w drugim rozdaniu funduszy europejskich nie było pieniędzy przeznaczonych stricte na drogi powiatowe ani gminne. W powiecie strzeleckim są ulice, które mają po 200, 300 metrów i są uznawane za drogi powiatowe. Przecież to śmieszne. Stąd moja determinacja, by w końcu uporządkować tę kwestię. Dlatego jedno ze stanowisk przyjętych przez tegoroczne Zgromadzenie Ogólne Związku Powiatów Polskich dotyczyło właśnie dróg powiatowych. Ostatecznością będzie skierowanie sprawy do sądu. Może sąd w końcu orzeknie, co z tym fantem zrobić.

Jakie widziałby Pan rozwiązanie tej sytuacji?

Sytuacja jest trudna, bo na zmianę zarządcy drogi muszą zgodzić się obydwa samorządy. Dlatego gmina może się nie zgodzić przejąć takiej drogi, bo niby dlaczego miałyby się zgadzać? Z drugiej strony obwinianie powiatów za zły stan dróg, w momencie gdy państwo do nich nie dopłaca jest niesprawiedliwe. Jak wspomniałem wcześniej, być może jedynym sposobem będzie rozwiązanie tej sytuacji przez sąd. Czarę goryczy przelewa Polski Ład i przekazywanie rządowych pieniędzy wedle partyjnego klucza w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W moim województwie są dwa powiaty, które w dwóch rozdaniach w ramach rządowego programu otrzymały na drogi 26 mln zł, natomiast powiat strzelecki w pierwszym rozdaniu nie dostał ani złotówki, w drugim najniższą pulę do 5 mln zł. Muszą być jasno określone reguły gry, wówczas dany samorząd może oszacować, czy zdoła

spełnić warunki, by ubiegać się o pieniądze czy nie. W tej chwili to wolna amerykanka.

Czy sytuację dotyczącą dróg w Pana opinii uzdrowiłyby tylko pieniądze, czy może konieczna jest zmiana przepisów?

Bez wątpienia musi być większe dofinansowanie do dróg powiatowych. W ostatnim 15-leciu niezwykle poprawił się stan dróg wojewódzkich i to jest z pewnością chwalebne. Niestety patrząc na drogi powiatowe, widzimy coraz większy upadek. Na to też nałożyło się powstanie firm transportowych na terenie niektórych wiosek czy mniejszych miejscowości. Niestety ciężki sprzęt samochodowy jeżdżąc do bazy, przyczynia się do uszkodzenia dróg powiatowych. Próbowiałem nawet zamykać niektóre drogi, ale właściciele firm są gotowi rozpocząć proces sądowy – te firmy to ich kapitał i nie interesuje ich to, że samorząd nie ma pieniędzy na naprawę dróg. Oczywiście mają też rację, bo droga powiatowa jest drogą publiczną i każdy powinien mógł nią jeździć, obojętnie jakim ciężarem.

Jednak rząd uznaje Fundusz Rozwoju Dróg za jeden z flagowych programów, który daje samorządom wielkie wsparcie

To byłoby wielkie wsparcie, gdyby kryteria podziału tych pieniędzy były rzetelnie określone. Niestety panuje rozdawnictwo dla swoich. To nie są słowa rzucane na wiatr, to wyniki poszczególnych naborów można łatwo sprawdzić. Niestety problemy finansowe nie dotyczą tylko zadań drogowych. Przykładowo do oświaty samorządy co roku dokładają coraz więcej.